

Krzysztof Kulewski
Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki

Kto puka do Twoich drzwi?

Wkrótce będziemy obchodzić okrągłą siedemdziesiątą piątą rocznicę powstania pierwszej neuroprotezy – aparatu słuchowego (1957). W tamtych czasach nikt nawet nie przypuszczał do czego doprowadzi rozwój neurotechnologii – i z jakimi problemami przyjdzie nam się w obliczu tego postępu zmierzyć.

W zeszłym tygodniu uruchomiono serwis <http://SwapYou!>. Wydarzenie to stało się najczęściej poruszonym w mediach tematem, wywołało przeciwstawne reakcje społeczeństw całego świata: od fali protestów i demonstracji, po masowe składanie zamówień na usługę. O serwisie słyszał już niemal każdy. Ale na wypadek, jeśli ostatnie tygodnie spędziłeś w stanie śpiączki, jeszcze raz wyjaśniamy o co chodzi.

Twórcy SwapYou! postanowili połączyć trzy znane od lat koncepcje: sterowanie urządzeniem za pomocą mózgu, elektrostymulację zakończeń nerwowych oraz... telefonu prepaid. Użytkownik zakłada na głowę tradycyjnie wyglądającą czapkę z daszkiem (najeżoną od wewnątrz siecią sensorów i stymulatorów), której zadaniem jest stworzenie specjalnego obejścia pomiędzy rejonami mózgu podejmującymi decyzje, a regionami przekazującymi te decyzje ciału do wykonania – i na odwrót: pomiędzy regionami odbierającymi bodźce, a regionami mózgu, które bodźce te interpretują. Obejście to przesyła nasze wewnętrzne decyzje i zewnętrzne bodźce za pomocą technologii zbliżonej do telefonu satelitarnej do serwerów SwapYou!, pełniących rolę centrali telefonicznej, pozwalającej na zamianę świadomości z innym użytkownikiem usługi.

Specjalnie dla Was przetestowaliśmy tę kontrowersyjną usługę i – musimy przyznać – jest to wrażenie nieporównywalne z niczym co dotychczas było nam dane wypróbować.

Czapka po założeniu przejmuje kontrolę nad naszym ciałem, zaś nasza świadomość zostaje podłączona do wirtualnej rzeczywistości. Jest to jednak tylko przedsmak tego, co czeka nas dalej. Razem z innymi użytkownikami znajdujemy się w poczekalni, gdzie czekamy na osobę, z którą chcemy zamienić się świadomością. Oczywiście (za dodatkową opłatą) istnieje możliwość tworzenia prywatnych i zamkniętych poczekalni, gdzie w kameralnej atmosferze nie spotkamy osób postronnych. My jednak do testów wybraliśmy opcję standardową: domyślną poczekalnię. Jej zaletą jest możliwość poznania nowych osób, wada... dreszczyk ryzyka i emocji.

Kiedy w poczekalni dobierzemy się w parę pozostaje podejść do recepcjonistki i ustalić czas, na jaki zamieniamy się świadomością. Może to być kilka minut, jak i kilka tygodni, należy się więc dobrze zastanowić. Operator nie przewidział możliwości przerwania zamiany zanim wygaśnie zaplanowany czas. W tym momencie dokonywana jest też płatność (oczywiście system sam pamięta numer naszej karty kredytowej, wystarczy więc nacisnąć na biurku recepcjonistki duży zielony przycisk płacę). Recepcjonistka po dopełnieniu tych formalności prosi nas o przejście przez rozsuwane drzwi, do pokoju... który nie istnieje.

W tym momencie wirtualna rzeczywistość się kończy, wracamy do prawdziwego, realnego świata. Jest tylko jedna, „drobna” różnica – swoim umysłem kontrolujemy ciało (a więc i życie) osoby, z którą zamieniliśmy się, osoba ta zaś kontroluje nasze ciało. Możemy być zatem od tego momentu w innym wieku, innej

plci, żyć w zupełnie innym miejscu świata. Odczuwać zupełnie inne uczucia. Co ważniejsze – nikt o zamianie nie wie (czapka – interfejs niczym szczególnym się nie wyróżnia). Co robimy w ciele innej osoby jest już tylko naszą sprawą (no może również w pewnym sensie sprawą osoby, której to ciało..., ale w tym momencie nie ma ona na nas żadnego wpływu, ani nawet wiedzy o naszych poczynaniach, zajęta jest bowiem kierowaniem naszym ciałem), aż do zaplanowanego czasu końca zamiany. Na kilka minut przed końcem oczom naszym ukazuje się półprzezroczysta klepsydra pokazująca ile czasu pozostało. Potem „budzimy się” w swoim ciele.

Pomimo niesamowitości tego przeżycia pojawia się szereg istotnych wątpliwości natury medycznej, filozoficznej, prawnej, psychologicznej, społecznej... Ciężko sobie wyobrazić bardziej kontrowersyjną usługę.

Producent czapeczki (a zarazem operator SwapYou!) zapewnia o jej całkowitej nieszkodliwości dla użytkownika. Zastosowane technologie są powszechnie używane (tyle że nie w takim połączeniu) od dobrych dziesięciu lat. Jednak – jak sam przyznaje – wymiana świadomości nie jest w żaden sposób moderowana (pomijając aspekt prawny dopuszczalności takiej teoretycznej moderacji), zatem nie mamy gwarancji co osoba, z którą się wymieniamy zrobi z naszym ciałem i życiem.

A co jeśli dojdzie do popełnienia przestępstwa? Kto będzie za nie odpowiadał? Osoba go dokonująca psychicznie czy fizycznie? O ile ustalenie fizycznego sprawcy zdarzenia na ogół nie nastrocza szczególnych trudności, o tyle zamiany świadomości nie pozostawiają żadnych namacalnych śladów. Dodatkowo serwery SwapYou! znajdują się ponad trzydzieści tysięcy kilometrów nad ziemią (na tak zwanej orbicie geostacjonarnej) i nie podlegają jurysdykcji żadnego kraju. To tylko komplikuje sytuację. Nie wiadomo kto mógłby go zakazać, zaś na zestrzelenie serwerów nie zdecyduje się rząd żadnego kraju – nie wiadomo jakie konsekwencje mogłoby to spowodować – wyobraźmy sobie bowiem, że jedna z pary osób, które zamieniły się świadomością pilotuje samolot, druga zaś nie ma licencji pilota...

Niezależnie od wszystkich wątpliwości, możemy mieć pewność, że wynalazek ten nas istotnie zmieni. Zmieni sposób postrzegania otaczającej nas rzeczywistości, wpłynie na relacje w społeczeństwie. Wiele osób prognozuje, że wynalazek taki zdetronizuje dotychczas tak popularną wirtualną rzeczywistość, wraz ze wszystkimi serwisami społecznościowymi – po co bowiem korzystać z namiastki prawdziwej rzeczywistości mając do dyspozycji SwapYou!

Jeśli więc do Twoich drzwi zapuka nieznajoma blondynka w czapeczce na głowie... zanim otworzysz drzwi zastanów się kto nią kieruje.